Rok I. Kraków-Podgórze, niedziela 20 września 1903. Nr 104.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata wynosi w Krakowie i Podgórzu: Miesięcznie . . . 1 korona. Kwartalnie . . . 3 korony. Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych: Miesięcznie 1 kor. 50 hal. Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą: Miesięcznie 1 mk. 50 fen. 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei) Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem | Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański | Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. ——— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Januarego. — Jutro w niedzielę Aurelego. — Pojutrze w poniedziałek Mateusza.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Publiczna tajemnica" komedya w 3 aktach z francuskiego, P. Wolffa.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: „Krzyżacy" obraz dziejowy w 12 odsłonach H. Sienkiewicza.

Uroczystości. W 220 rocznicę odsieczy Wiednia. Tow. „Harmonia" urządza koncert o godz. 3 po poł. w parku dra Jordana; Tow. „Eleuterya" urządza uroczysty wieczorek towarzyski w lokalu własnym ul. Zwierzyniecka l. 34 o godz. 7 wiecz.

Zabawy. W parku krakowskim o godzinie 2 po południu „wielki festyn ludowy" urządzony przez Związek stowarz. robotniczych.

Koncerty. W teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej koncert ludowy o godz. 7 wiecz.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie
dnia 18 i 19 września.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	748·8	749·0	749·4
Temperatura w stopniach Cels.	20·4	14·0	9·4
Wilgotność względna w odsetkach	58	62	74
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	NE 5	NNE 5	NE 5
Zachmurzenie 0 pogodnie, 10 całkiem pochm.	0	0	0
Opad w 24 godz.	—	0·00	—

Pożary i zgliszcza.

Hiobowe wieści przyniósł nam wczoraj telegraf. Klęska pożarów, która regularnie na jesień nawiedza nasz kraj, obróciła w perzynę miasto Złoczów i Monasterzyska.

Biedny kraj! Po powodzi, która 150 milionów szkód wyrządziła, wznosi się nad nim łuna pożarów.

Pożar Złoczowa.

Złoczów, 18 września. Wczoraj popołudniu wybuchł w rynku pożar, **który 500 domów obrócił w perzynę. Spaliły się oba szpitale, powszechny i żydowski, część gmachu sądowego i cała dzielnica lwowska, zamieszkała przez żydów. Na przedmieściu Szlaki spłonęła cerkiew św. Mikołaja i koszary straży skarbowej.** Przybyła straż pożarna ze Lwowa osobnym pociągiem.

Tysiące mieszkańców bez dachu i chleba. Dotąd wydobyto ze zgliszczy 4 trupy, a ma być więcej spalonych osób. 2 osoby skonały z przerażenia. Namiestnictwo udzieliło zapomogi 10.000 koron. Na miejsce pożaru przybył namiestnik hr. Potocki.

Marszałek kraj. wysłał inspektora szpitalów dra Sawickiego i sekretarza Słonkowskiego do Złoczowa, aby, wobec spalenia się szpitali, zarządzili co należy ku ratunkowi chorych.

Złoczów, 18 września. Złoczów jest typową galicyjską, żydowską mieściną. Brak porządku, straszne stosunki budowlane w dzielnicy żydowskiej, spowodowały straszną katastrofę. **Brak wody** wprost uniemożliwiał ratunek. Szkoda wynosi 3—4 milionów koron. Rozpacz ludności straszna.

Pożar Monasterzysk.

Buczacz, 18 września. **Całe Monasterzyska spaliły się.** Silny wiatr rozniósł pożogę w godzinie na cały obszar miasta. 4.000 ludzi pozostaje bez dachu. Przyległe folwarki również spaliły się, gdyż wiatr roznosił żagwie płonące na wszystkie strony.

Przełom na Węgrzech.

(O opiniach prasy węgierskiej otrzymaliśmy relacye, których wprost ze względów cenzuralnych nie możemy powtarzać. Mieści się w nich obraza Korony i bezogródkowe **wezwanie** do ignorowania wszystkich zasad państwowych. Poniżej podajemy tylko co łagodniejsze głosy i sądy dzienników węgierskich).

Budapeszt, 18-go września. „Magyar Szo" pisze, że naród nie jest indywiduum i nie wolno go obrażać, a kto to czyni, obraża przedewszystkiem siebie samego. Ale obraza w ustach króla nabiera innego znaczenia. Jeśli król obrazy nie cofnie, nie da zadosyćuczynienia, to będzie źle!

„Hazank", organ agraryuszy, powiada, że rozkaz skierowany jest do narodu, a naród nie żołnierz, żeby rozkazy przyjmował. Jeśli żądania narodu nie będą uwzględnione, konflikt między narodem a Koroną stanie się chronicznym.

Poseł Polonyi utrzymuje, że należy zaniechać demonstracyi, a za to z ustawą w ręku wykazać, że rozkaz jest nieprawny, bo przeciwny legislatywie.

Eötvös nazywa rozkaz samowolnym. Wojsko, powiada, nie jest prywatną własnością cesarza.

Ugron sądził w pierwszej chwili, że rozkaz jest falsyfikatem.

Rakoczy, że rozkaz taki oznacza rewolucyę wojskową.

Barabasz twierdzi, że rozkaz ten jest intrygą kamaryli, która chciała cesarza wprowadzić w sytuacyę bez wyjścia i skłonić potem do abdykacyi. Odpowiedzią na to jest odmowa żołnierza i podatków.

Demonstracye antimonarsze.

Budapeszt, 18 września. Studenci w odznakach rewolucyjnych udają się jutro na grób Kossutha, gdzie się ma odbyć sprzysiężenie do obrony praw narodowych. Na wypadek przyjazdu cesarza do Budapesztu mają wszyscy wywiesić czarne chorągwie.

Rozdają po mieście wszystkim przepaski żałobne z napisem „Chłopy dnia 16 września" (miejsce i data rozkazu cesarskiego do armii).

Macedonia w płomieniach:



Wagon restauracyjny pociągu konwencyjnego do Konstantynopola, zdynamitowany przez powstańców macedońskich przy stacyi Kileli-Burgas, dnia 27 sierpnia. (6 osób zabitych, 15 rannych).
(Według fotografii).

Komitety rewolucyjne macedońskie, doprowadzone do rozpaczy, chwytają się wszelkich środków, aby zmusić Europę do interwencyi. Zamachy dynamitowe odgrywają znaczną rolę w nieszczęsnej Macedonii, nad którą unoszą się ciągle płomienie i opary krwi mordowanych chrześcijan. — Jak długo jeszcze dyplomacya europejska będzie na to patrzeć spokojnie?

Budapeszt, 18 września. Stronnictwo niezawisłości domaga się zwołania nadzwyczajnej sesyi sejmowej. Kossuth idzie we wszystkiem na rękę najskrajniejszym radykałom.

Stronnictwo Ugrona organizuje powszechny strejk narodowy. **Gminy uchwalają wnioski, aby nie przyjmować w kasie podatków państwowych, nawet gdyby je kontrybuenci chcieli płacić.**

Hr. Apponyi na najpierwszem posiedzeniu Izby postawi wniosek, aby na rozkaz cesarza Sejm **odpowiedział adresem.**

Wiedeń, 18 września. Hr. Khuen przyjęty będzie jutro o 10 przedpoł. przez cesarza na audyencyi.

Tuż przed wojną.

Wiedeń, 18 września. Giełda zaalarmowana została dziś wiadomością, że toczy się już wojna turecko-bułgarska i że nawet przyszło na granicy do pierwszej potyczki.

Ajent dyplomatyczny bułgarski pogłoskę tej zaprzeczył, dodając jednak, że Bułgarya czeka jeszcze na wynik spotkania się obu monarchów.

Mimo to na giełdzie panowała ciągła panika i zniżka kursów.

Konstantynopol, 18 września. Vukovicz, czarnogórski minister spraw zagranicznych, konferował dziś z wielkim wezyrem o położeniu w Macedonii.

SEJM.

Sejm jeszcze w sobotę i zapewne w poniedziałek będzie obradował, poczem nastąpi przerwa aż do października. Dnia 23 bm. zbiera się bowiem Rada państwa na dni cztery, więc Sejm mógłby się dopiero 29 bm. znowu zgromadzić. Ale 29 bm. przypada dzień św. Michała, dzień świąteczny we wschodniej Galicyi, więc dopiero 30 bm. spodziewać się można podjęcia obrad.

Lwów, 18 września. Początek o wpół do 11 rano. Pos. Gnoiński stawia nagły wniosek o zapomogę 10.000 koron **dla pogorzelców Złoczowa.** Tego samego żąda pos. Czajkowski dla Monasterzysk. Wniosek pos. Oleśnickiego o zaprowadze-

nie V. kuryi przekazano osobnej komisyi.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego uchwalono dalszą dotacyę 1,000.000 koron (po 100.000 na rok) dla funduszu pożyczkowego dla powiatów, gmin i spółek wodnych.

Uchwalono wniosek komisyi administr., aby zezwolić radzie powiatowej w **Wieliczce** na udzielenie poręczenia pożyczce pół miliona koron, jaką zaciąga tamtejsza powiatowa Kasa Oszczędności.

Nad wnioskiem ks. Stojałowskiego opodatkowania wszystkich widowisk, zabaw publicznych, a nawet prywatnych z muzyką, Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Uchwalono wezwać rząd o zniesienie rozporządzenia cesarskiego z 20 kwietnia 1854 r. do zaprowadzenia w jego miejsce nowoczesnej ustawy karno-policyjnej.

Ponieważ komisya szkolna wstrzymała otwarcie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie dla braku kwalifikowanych ruskich nauczycieli, przeto Rusini, ks. metropolita Szeptycki i tow. wnieśli o urzędowe skonstatowanie, wiele jest ruskich sił nauczycielskich przy polskich i niemieckich szkołach średnich w Galicyi.

Załatwiono jeszcze szereg drobniejszych spraw.

ŹLI DORADCY.

Źle, bardzo źle postąpili ci, którzy doradzili cesarzowi wydanie ogłoszonego wczoraj „rozkazu dziennego do wojska“. Monarcha stanowczo zaakcentował swoje prawa najwyższego wodza — i stanowczo odparł żądania węgierskie w sprawie węgierskiej komendy, co uważa za złamanie jednolitości armii.

Żądania węgierskie są jednak żądaniami całego narodu — a Węgrzy umieją postulaty swoje przeprowadzać. Rozkaz cesarski wywołał też na Węgrzech burzę w prasie i w społeczeństwie — i opozycyi bynajmniej nie osłabił, przeciwnie zaostrzył ją bardzo. Wywołał przytem jeszcze i ten fatalny skutek, że zaznaczył i zaognił konflikt osobisty między k o r o n ą a l u d e m.

„Król staje oko w oko przeciw narodowi. Dla Węgier przychodzą dni bardzo ciężkie — pisze „Magyar Szo“...

Król wmieszał się w walkę sam, zamiast **pozostawić ją swemu rządowi.** Doradcy królewscy, ta nieszczęsna „Hofpartei“ wiedeńska, źle królowi doradzili. Jak bowiem cesarz zapatruje się na kwestyę armii węgierskiej, to jest chyba dostatecznie znanem; a błędem było politycznym, o s o b ę m o n a r c h y wysuwać przeciw Węgrom, który zdecydowani są na dalszą najenergiczniejszą opozycyę.

Że zaś ostatecznie zwycięży tu nie wiedeńska partya dworska, lecz n a r ó d w ę g i e r s k i, o tem wątpić nie może, kto ma oczy otwarte i odczuwa elementarny ruch ludowy. Dualizm austro-węgierski utrzymać się nie da, gdyż jest płodem monstrualnym, skomplikowanym; dualizm szkodzi przytem Austryi ekonomicznie w najfatalniejszy sposób. Przedewszystkiem runie dualizm ekonomiczny; na to długo czekać nie będziemy. A potem nastąpi z konieczności i narodowy rozdział armii, co zresztą w s p ó l n o ś c i wojennej, braterstwa broni nie narusza.

Starzy generałowie w Wiedniu gratulowali ministrowi Pittreichowi, dzienniki wiedeńskie uderzyły w puzony. „Fremdenblatt“ oficyalny pisze o wyklarowaniu sytuacyi, o uspokojeniu opinii...

Co za ślepota! Co za brak zmysłu politycznego! **Nie ma dziś w Austryi męża stanu, któryby miał odwagę i siłę do wyprowadzenia rydwanu państwowego z bagna i wskazania nowych torów. Są tylko** starzy generałowie, są centralistyczni, niemieccy biurokraci i są tacy biedacy, jak hr. Antoni Wodzicki, łaknący manny dworskiej. Ci ludzie robią dzisiaj politykę. Jak długo jeszcze?

Kanały w Galicyi.

Podaliśmy już w depeszy, co oświadczył na kongresie wewnętrznej żeglugi w Mannheim prof. Oelwein (rodem z Galicyi), r. dw. delegat z Austryi. Ot dokładna treść jego referatu, k t ó r y n a s b e z p o ś r e d n i o d o t y c z y:

Stan sprawy kanałów w Austryi. Ustawą z 11 czerwca 1901 została postanowioną budowa sieci kanałów. Sieć ta obejmuje głównie linie: 1) kanał od Dunaju do Odry, z p r z e d ł u ż e n i e m d o W i s ł y pod K r a k o w e m i kanał przez Galicyę do Dniestru; 2) kanał łączący Dunaj z Mołdawą, kanalizacya Mołdawy od Budziszyna do Pragi; 3) kanał przez północną Morawę i Czechy, między kanałem Dunaj-Odra koło Przerowa aż do górnej Elby, kanalizacya górnej Elby aż do Melnika. Na budowę tej całej sieci preliminowany jest czas lat 20-tu, poczawszy od r. 1904, a rada państwa uchwaliła jako udział na period pierwszy od r. 1904 do 1912 koron 175 milionów. Kraje zaś interesowane mają nadto dostarczyć funduszów na oprocentowanie jednej ósmej kapitału wkładowego. Aż do r. 1912 mają być przeto do rozporządzenia 186·7 milionów koron. Cały koszt tej sieci kanałów wyniesie, bez procentów od kapitału w budowy włożonego, okrągło 850 mil. kor. Kanały pomyślane są dla łodzi (okrętów) o pojemności 630 tonn a 1.8 m. zagłębienia. Głębokość kanałów przyjęto 3 m., szerokość spławną 16 m. Dla rzek skanalizowanych głębokość najmniej 2·1 m. Szluzy na kanałach mają otrzymać używalną długość 67 m. przy 9 m. szerokości, a na rzekach długość używalną 7? m., szerokość 11 metrów. Dla przepływania wysokich działów wód, mają być użyte mechaniczne dźwignie; rząd rozpisał międzynarodowy konkurs na najlepsze projekta konstrukcyi tych dźwigni. Na czele robót stoi c. k. dyrekcya austryackich dróg wodnych. Roboty mają być w r. 1904 rozpoczęte, tak, że p r a w d o p o d o b n i e bodaj jedna z tych dróg, kanał Dunaj-Odra aż do Wisły, oraz skanalizowanie górnej Elby do Melnika i Mołdawy poprzez Pragę do r. 1904 będzie wykonane. Na roboty jednak od połączenia kanału Dunaj-Odra z Wisłą, aż do K r a k o w a oraz w Krakowie samym, fundusze zgoła nie starczą, gdyż na inne roboty je przeznaczono, więc te roboty w Krakowie i przez Galicyę do Dniestru nie mogą być w pierwszym periodzie do r. 1912 absolutnie dokonane, chyba, żeby dodatkowo na nie fundusze uchwalono (o co kraj i Koło polskie starać się powinno. Roboty wstępne, wymiary, plany już się odbywają — ale w tempie, oczywiście, powolnem — bo to w Galicyi. Czy na prawdę u nas energicznie budowa prowadzona będzie? o tem niestety wolno i trzeba wątpić.

Hakata sądzi...

Proces o rzekome ułatwienie ucieczki Piaseckiej, rozpoczął się 17 bm. w Gnieźnie przed Izbą karną. Oskarżonych jest 14 osób i to panowie: 1. okulista dr F. Niegolewski z Poznania, 2. adwokat A. Woliński z Poznania, 3. redaktor Chociszewski z Poznania, 4. właściciel dóbr F. Beym z Białężyc, 5. właściciel ziemski S. Ziołecki z Wrześni, 6. kupiec A. Winnicki z Wrześni, 7. murarz S. Grochowski z Wrześni, 8. właściciel dóbr Lutomski ze Stawo, 9. kowal L. Nowakowski z Wrześni, 10. szewc J. Staszkiewicz z Wrześni. 11. ks. Łabędzki z Wrześni, 12. kupiec I. Janicki z Wrześni. 13. członek izby panów J. Kościelski na Miłosławiu i 14. ks. prałat Stychel, poseł do sejmu.

Sprawa ma tytuł: przeciwko Niegolewskiemu i spólnikom. Jako obrońcy występują: dr Z. Dziembowski, poseł Lenzman z Dortmundu, adwokaci Romocki z Poznania i Tomaszkiewicz z Gniezna.

Zawezwano także przed sędziego śledczego kupca Steina z Wrześni, który wskazał drogę do mieszkania Piaseckiej przybyłemu redaktorowi Domańskiemu z Ameryki. Domański dostarczył pieniędzy tak Piaseckiej, jak i innym zasądzonym w procesie gnieźnieńskim i jak obrona dowodzi, on jedynie ułatwił ucieczkę skazanej.

Piasecka zeznała pod przysięgą we Lwowie, że żaden z członków komitetu wrzesińskiego nie wręczył jej pieniędzy na ucieczkę i że środki do ucieczki otrzymała rzeczywiście od Domańskiego z Filadelfii, który w przejeździe w Poznaniu się zatrzymał. Kwit na 600 marek, jaki sędzia śledczy znalazł, niczego nie dowodzi, bo wszyscy skazani w procesie wrzesińskim brali zapomogi.

Bytom, 18 września. Prokurator sprawę zaburzeń przedstawił jako zwykłą zbrodnię kryminalną bez podkładu politycznego i wniósł o kary **od 3 lat do dwóch miesięcy, ogółem na 64 lat i 1½ miesiąca więzienia.**

Na sali zapanowało przerażenie. Zaczną mówić obrońcy.

RADA MIEJSKA.

Mówimy dużo o drożyźnie, radzimy nad jej usunięciem, a równocześnie sami ją wywołujemy. Tak było i na wczorajszej Radzie miejskiej, gdzie uchwalono podwyższenie podatków konsumcyjnych od wódki i piwa.

Słusznie w debacie nad tą kwestyą zauważył dr Gross, że podwyższenie opłaty nie ukróci alkoholizmu, a tylko robotnikom wyciągać będzie więcej pieniędzy z kieszeni.

R. Miedniak w obrończym zapale nazwał alkohol n a j n i e z b ę d n i e j s z y m ś r o d k i e m ż y w n o ś c i, co wywołało nietylko powszechną wesołość, ale radcom Ponikle i Muczkowskiemu dało asumpt do wygłoszenia anti-alkoholicznej polemiki.

Podatek ten rzeczywiście dotknie najprzykszej ludność ubogą, czyli konsumentów, bo szynkarze na tych ostatnich, kto wie, czy nie z zyskiem odbiją ten podatek.

Taki to już system ekonomiczny, nietylko w Krakowie, ale w całej Austryi, że opodatkowuje się masę, nigdy zbytek. Sam sposób opodatkowania spotkał się także z ostrą krytyką radnych. Widocznie uchwalono go przy zielonym stoliku, bez należytego rozpatrzenia się w gospodnio-szynkarskich stosunkach.

Rezultat wczorajszego posiedzenia, o ile Sejm da tej uchwale swą sankcyę, jest taki, że niebawem za litr [illegible] trunków będziemy płacić o 30 i o [illegible] hal. więcej, zależnie od zawartości alkoholu, litr wina [illegible] drożeje o 10 hal., a bomba (pół litra) wszelakiego piwa o 1 centa!

Obecna Rada gminna, to sprawiedliwość zaznaczyć każe, pokutuje za błędy swych ojców, których gospodarka wtrąciła miasto w długi. Ale mało pokutować za błędy, trzeba błędy poprzedników umieć i naprawiać — [illegible]

Salon 1903.

Jedną z sal nazwano bronowicką — mamy w niej Tetmajera, Sichulskiego, Janowskiego, Kuczborskiego, Rychtera i w. i. Pan Tetmajer dał dwa obrazy: „Lato“ i portret żony — oba malowane zupełnie inaczej, niż dotychczas malował. „Lato“, to fragment z wiejskiego życia. Na pierwszym planie parobczak w czerwonym kaftanie, na koniu, zajeżdża koło płotu do domu, z którego właśnie wychodzi kilka kobiet. Zamiast portretu żony dał p. Tetmajer na razie szkic — portret sam nadejdzie zapewne później.

O krowach w słońcu i o babie w słońcu p. Sichulskiego, możnaby powiedzieć, że artysta w chwili dobrego humoru wsadził w ozdobne ramy, duże, zasmarowane jaskrawemi farbami palety.

W umieszczonym w tej samej sali „Rybaku“ p. Żelisławskiego, najlepszą częścią i najprawdziwszą jest górna część pejzażu.

Na maleńki, nie umieszczony w katalogu obrazek, podznaczony literami: C. A. 1903, wiszący w kącie, obok pejzażu p. Rychtera, pozwalam sobie zwrócić uwagę widzów. Te maluchne figurki, widniejące na tle muru, narysowane i namalowane są bardzo dobrze.

Filipkiewicza „Zima“ (w pierwszej sali) jest bardzo dobra, ten śnieg stwardniały po wierzchu, po lekkiej odwilży jest prawdziwy.

„Obłoki“ i „Odwilż“, tegoż samego artysty, również zasługują na wyróżnienie, przypominają jednak trochę technikę Ruszczyca.

Procajłowicza „Jabłoń“, traktowana z widoczną satysfakcyą, tłumi trochę resztę pejzażu.

Stan. Czajkowski wystawił trzy obrazy, których nie można zbyć kilkoma słowami. „Melancholia“ przedstawia kobietę siedzącą na ławce w parku. Pejzaż cały dobry, pierwszy plan wprawdzie (droga i część trawnika) trochę rozdmuchany, ale o to mniejsza — melancholii jednak w obrazie tym trudno się dopatrzeć. Zdaje się, że główną forsą p. Czajkowskiego jest pejzaż, a twierdzenie to znajduje swe uzasadnienie w drugim obrazie zatytułowanym „Pasieka“. Siatka gałęzi drzew, ta masa światła i perspektywa terenu, wznoszącego się poza gałęziami są wyborne. Trzeci obraz tego artysty „Szary dzień“ — polski jesienny pejzaż, również doskonale namalowany, tylko ścieżka wydeptana przez ludzi, chodzących tamtędy piechotą, jest trochę „puszczona“.

Nastrojem odznacza się także obraz p. Uziembły, zatytułowany „Wschód księżyca“. Zamglony księżyc oświeca dworek otoczony drzewami — oto treść obrazu, który robi nadzwyczaj miłe wrażenie i wprowadza w nastrój, jaki nas ogarnia „szarówką“. „Tyniec“ i „Chata“ p. Szczyglińskiego świadczą o sumiennej pracy artysty.

Motyw z Monachium, zatytułowany „Studnia“ p. Karpińskiego, zaciekawia oryginalnością tematu. Namalowany bardzo dobrze, ma dużo ciepła w kolorze nieba — tło, które stanowią w obrazie tym drzewa, uderza tem, że drzewa te są zupełnie nie rysowane, tworzą jedną, ciemno zieloną plamę, mimo to jednak, tłómaczą się bardzo dobrze. (Dok. nast.)

Dr. Kaz. Szczepański.

Walery Tomicki.

KWIAT ŚMIERCI

Powieść kryminalna ze stosunków krakowskich w dwóch tomach.

72)

Ślimak aż pobladł ze wzruszenia.

— Co też ty mówisz, mój Antku... Wandzia by mnie nie chciała.

— Ciekawy jestem dlaczego? Cóż to ona, księżniczka? Dorożkarska córka, nic więcej. Powinna być kontenta, że jej się taka partya trafia. A jeżeli ten hrabia morowy, chciałby znowu leźć w paradę, to ja go...

Zacisnął pięści i pogroził w stronę miasta.

Twarz Ślimaka rozjaśniła się nagle.

— Nie, nie... o to niema obawy. Jestem pewien, że panna Wandzia znienawidzi tego człowieka.

Antek przybrał minę tajemniczą.

— Mnie się zdaje, że ona go już znienawidziła...

— Skąd to wnosisz?

— A no... bo brzany są rozmaite. Niektóre jak widzą, że taki ich brabia za innemi lata, to lamentują, włosy drą i za nim znów latają. A inne, to zaraz, od dumy się nadmą i ani się popatrzą nawet w tamtą stronę... A Wandzia jest strasznie dumna.

Ślimak uśmiechnął się prawie radośnie.

— Daj to Boże!... — wymówił z prostotą.

Ogarnęło go słodkie i miłe rozmarzenie. Przedstawił sobie nagle przyszłość tak jasną, o jakiej nigdy nie śmiał marzyć nawet.

Prędko jednak postarał się powrócić do równowagi.

— Antku! — wyrzekł przyciszonym głosem — weź jednego z kolegów i pobiegnij cwałem na Studencką ulicę. Ukryj się dobrze i śledź, czy czasem hrabia nagle ze wsi nie wróci. Gdyby tak było, niech twój kolega biegnie cwałem do Wandzi, a ty śledź, co hrabia robi i gdzie się uda.

— Pan inspektor będzie u Wandzi?

— Tak, wpadnę tam na pięć minut i zaraz do was na Studencką przyjadę.

— Zrozumiano!

Antek już poskoczył i lekkiem gwizdnięciem przyzwał Trąbinosa.

Nagle zatrzymał się.

— Czy nie lepiej policierów postawić?

— Będą, a prawdopodobnie już nawet są. Ty jednak musisz tam być także w tej chwili.

— Pycha, panie inspektorze!

Trąbinos już stał u jego boku, gotów do usług.

Antek rozpoczął komendę od uderzenia towarzysza w kark, poczem zakomenderował:

— Jazda za mną!

Z wrzaskami Zulusów puścili się obaj ku Studenckiej.

Tylko widać było przez jakiś czas cztery bose pięty i czarną czupurynę Antka.

Ślimak zawołał na stojącą przed „Sokołem“ dorożkę i kazał się zawieść na Dębniki.

Zdaleka już, przy otwartem oknie, dostrzegł śliczną główkę Wandzi.

Siedziała panna Jazdówna przy stoliku i szyła pilnie.

Ciąg dalszy nastąpi.

za wielki zaszczyt! W ten sposób mogłem przyczynić się do ulżenia doli tej nieszczęśliwej dziatwy, którą prześladowano za to, iż szanowała czwarte przykazanie Boskie, że posłuszną była rodzicom. Ta dziatwa ogromne położyła zasługi w konflikcie między rodzicami a szkołą, stając odważnie po stronie rodziców.

Uważałem sobie za zaszczyt należeć do komitetów, bo były one widomą realizacyą tych uczuć, które w całym cywilizowanym świecie obudził wyrok wrzesiński. Wszystkie narody kulturalne podniosły jeden olbrzymi krzyk oburzenia! I jeszcze jeden powód mną kierował. W naszem społeczeństwie nie brak agitatorów, którzy wszelką akcyę uważają za grunt podatny do szczepienia różnic między warstwami. Chciałem przez moje uczestnictwo pokazać, że warstwy, do których należę, nie odsuwają się od obowiązków, jakie im z natury rzeczy przypadają".

Hakata w Karpatach.

Bielski „Beskidenverein" rozpisał składki — jak czytamy w „Leipziger Illustrirte Ztg." — na budowę schroniska na Babiej Górze. Niemcy chcieliby zatem nie na żarty tam się zagnieździć!

Na górze św. Józefa pod Bielskiem odrestaurowali już Niemcy zniszczone niedawno przez wieśniaków schronisko. Koszt tej odbudowy miał być „bardzo znaczny". Jest to fałsz, gdyż chłopi polscy (proces odbędzie się w Wadowicach), wybili tam tylko okna i drzwi. Ale „Beskidenverein" chce zyskać w ten sposób składki z Reichu, wzruszyć serca i szkatuły tamtejszyah hakatystów.

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 21 września.

Od wtorku, t. j. od jutra numer „Nowin" wychodzi o podwójnej objętości. Cena egzemplarza „Nowin" od wtorku wynosi w drobnej sprzedaży **wszędzie** zarówno **w Krakowie, jak na prowincyi 3 centy — 6 halerzy.** Cena prenumeraty na prowincyi pozostaje bez zmiany; w Krakowie wynosi od października 1 kor. 40 hal. (za odnoszenie dopłaca się tylko 20 h.).

W związku z tymi zmianami lokal redakcyi i administracyi przeniesiony zostanie **bliżej miasta** — i od 1-go października mieścić się będzie przy ul. Zacisze l. 8, (w domu po Dyrekcyi kolejowej, sąsiadującym z gmachem starostwa).

Łaskawych abonentów na prowincyi upraszamy o nadsyłanie nam adresów osób, którym mamy posłać numery okazowe „Nowin". Każdy, kto od października zaabonuje pismo, będzie je otrzymywał przez wrzesień bezpłatnie. — Prosimy również pp. czytelników, którzyby chcieli podjąć się korespondencyi z prowincyi, aby zgłosili się do nas w celu omówienia warunków współpracownictwa.

Tajemnice Krakowa. Pod powyższym tytułem rozpoczynamy jutro w odcinku naszego pisma długi cykl artykułów o Krakowie. Sensacyjny tytuł usprawiedliwi w zupełności treść artykułów. Kraków, jak każde większe miasto posiada rzeczy szerszemu ogółowi zupełnie nieznane, a jednak na uwagę zasługujące. Są tu piwnice, przytułki nędzy i zbrodni, są rzęsiście oświetlone salony, na których stanąć wzdryga się noga uczciwego człowieka. Przeciętny mieszkaniec Krakowa zna swoje miasto powierzchownie tylko. I nie może być inaczej. Aby je zbadać do głębi, przyjrzeć się jego mętom i szumowinom, poznać nędzę i to, co się na nią składa — na to potrzebne jest osobne studyum uciążliwe i nieraz niebezpieczne dla tego, kto z zamiłowania do prawdy i poczucia obowiązku i z przekonania do dobrej sprawy, studyum takiemu się oddaje.

Ile nędzy, jak straszne ubóstwo panuje w zaułkach krakowskich i podgórskich, ile zbrodni kryje się w norach szynkowni, przytułkach noclegowych! Czytelnik, który nieraz, że tak powiemy, o cienką ścianę, o to wszystko się opierał, zdumieje się, widząc tu, skrajną nędzę, tam upodlenie, a gdzieindziej i zbrodnię przed czujnem okiem władz ukrytą.

Podjęliśmy się wspomnianego zadania, wglądnęliśmy w tajniki spraw, których istnienia nieraz nawet domyślać się było trudno, zetknęliśmy się z nędzarzami, którzy niby gady jaskiniowe o północy dopiero opuszczają swe kryjówki, patrzyliśmy na bogate, lecz na bagnach położone żerowiska różnych zagadkowych egzystencyi, widzieliśmy nędzę, upodlenie, żal, ból, cynizm, rozpustę, pokutę, rozpacz — istne piekło żywota ludzkiego... Niejednokrotnie pióro nasze będzie za słabe, aby oddać to, na co się oko patrzało i co serce przytem czuło. Niejednokrotnie fantazya czytelnika będzie musiała uzupełnić sobie to, co słowami opisać się nie daje, lub czego słowami opisywać nie wolno. Jesteśmy przekonani, że artykuły te nietylko ku ciekawości naszych czytelników służyć będą, lecz pragniemy przedewszystkiem, aby przyczyniły się do ulżenia nędzy, do **naprawienia tego**, co naprawy potrzebuje, aby zwróciły uwagę ogółu na to, czem się ogół zająć i zaopiekować powinien, aby wreszcie były głosem ostrzegającym przed tem, czego w interesie jednostek i dobra publicznego strzedz się należy.

W jutrzejszym numerze pod zbiorowym tytułem „Tajemnice Krakowa" rozpoczynamy wysoce aktualną rewelacyę.

Jak hr. Wasierska Kwilecka wykradła w Krakowie dziecko Cesi Parczównie.

Cierpliwość nasza wyczerpała się. Pan Gustaw Gerson Bazes, herszt maffii krakowskiej, dnia 19 lipca zapowiedział w „Czasie", że wnosi skargę przeciw redakcyi „Nowin". Do tej pory czekamy jednak naprożno na akt oskarżenia!! Cierpliwość nasza ma granice. Jeżeli pan Bazes sądzi, że nie wnosząc skargi uniemożliwi nam wyświetlenie swej działalności herszta maffii, myli się. Do **skargi zmusimy go.**

Od jutra z obfitego naszego *dossier*, gdzie gromadzimy materyały, wykazujące fakty wprost niepojętych nadużyć, zaczerpiemy tematu do szeregu artykułów. Może przecie część tych dowodów (resztę rezerwujemy dla sądu!) skłoni p. Bazesa do skarżenia nas o „obrazę czci" etc.?

Magistrat mógłby przedsięwziąć przynajmniej raz do roku rewizyę owoców, sprzedawanych na placu Wolnica (na Kazimierzu) i w kramach przy moście podgórskim. Poprostu wierzyć się nie chce, by można tego rodzaju owoce sprzedawać, jakie tam są rozłożone na brudnych płachtach. Śliwki pognite, okryte kurzem, po kilkadziesiąt za centa, kupują chętnie zazwyczaj malcy, którzy nie rozumieją, na jak wielkie niebezpieczeństwo zdrowia narażają się. I nic dziwnego, że dzieci tak często chorują. W interesie zatem dobra publicznego należy jak najczęściej przeprowadzać rewizyę sprzedawanych tam owoców.

Węgiel miejski podrożał. Od dziś począwszy centnar węgla miejskiego kosztować będzie 37 ct., ponieważ kopalnia w Sierszy cenę miasto podniosła. Dla nas jest ta manipulacya ciemną jak noc egipska. Czy miejski skład węgla bierze swój towar w Sierszy bez kontraktu co do ceny i warunków dostawy, a — jak to mówią — na gębę tylko? Cóż będzie, jeśli Siersza ceny swoje podwoi? W takim razie nie magistrat jest regulatorem cen węgla, tylko kopalnia w Sierszy. A to podrożenie następuje akurat pod zimę. Ciekawe i — ciemne stosunki!

Magistrat wzywa zobowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, aby zgłosili się w V wydziale magistratu w dniach 7—15 października, między godziną 11—2.

Dostawy obuwia i wyrobów krawieckich dla obrony krajowej. C. k. ministerstwo obrony krajowej we Wiedniu rozpisuje dostawę 16.200 par trzewików, oraz znaczną ilość wyrobów krawieckich i rymarskich.

Dostawy te są wyłącznie dla małego przemysłu. Oferty wnosić należy najdalej do dn. 18 listopada 1903, godziny 12 w południe, wprost do c. k. ministerstwa obrony krajowej we Wedniu (K. k. Ministerium für Landesverteidigung in Wien).

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

NOWINKI.	To i owo.

Poradzi.

Służąca (przez drzwi):

— Kto tam?

— Biedny kaleka chce prosić o wsparcie.

— Żałuję. Nie mogę otworzyć, państwo wyszli i zabrali klucz.

— To nie szkodzi, panienko, mam wytrych.

Nasze dzieci.

— Ile razy ci mówiłam Anusiu, że drapać się po twarzy łyżką, to brzydko.

— Mamusiu, a widelcem można?

W cukierni.

— Pójdź Stasiu, do domu; już dość się najadłeś ciastek.

— Nie, mamusiu... jeszcze mi nie jest niedobrze.

Z listu brata do brata.

W dniu imienin życzę ci, aby twoja żona miała mądrego męża, a twoje dzieci porządnego i przyzwoitego ojca.

Z Zakrzówka. Nowa Rada szkolna w Zakrzówku ukonstytuowała się, wybrała przew. p. Adama Zakrzówieckiego, zastępcą przew. p. J. Kapustę. Członkami Rady szkolnej miejscowej są pp. Piotr Czubrył, J. Batko, Jeżowski w Kapelance. Szczęsny Kuźniar, kierownik szkoły i proboszcz z Podgórza.

Ryby morskie zamiast mięsa. Lwów prywatnej inicyatywie radcy i kupca Markiewicza zawdzięcza, że drożyzna mięsa, jaka tam zapanowała (kilo cielęciny dochodzi już 90 ct.) sparaliżowany zostanie do pewnego stopnia rzuceniem na targ ryb morskich, które w specyalnych, w lodownie zaopatrzonych wagonach, z morza północnego do Lwowa będą przywożone. Ryby morskie, należycie w lodzie konserwowane, zachowują najzupełniej swą świeżość nawet podczas tak długiej podróży, a pożywność ich jest nawet większą od pożywności mięsa. I tak w łupaczu jest trzy razy większa zawartość białka niż w wołowinie, a kilo łupacza — jest to smaczna ryba, prawie bez ości — kosztować tam będzie 36 ct. tylko. Ponieważ transport tych ryb z morza północnego musi iść przez Kraków, więc należałoby się zastanowić, czy i w Krakowie nie dałaby się sprzedaż tych ryb urządzić. Dla uboższej, a także i średniej ludności byłoby to wielkiem dobrodziejstwem. Możeby który z kupców krakowskich zabrał się do tego przedsiębiorstwa, dającego widoki pięknych zysków? Ryby wiślane w Krakowie są bardzo drogie; handel niemi, oparty na fałszywych podstawach i rachubach, mało rozwinięty, nie przynosi miastu prawie żadnego pożytku.

Wydanie Czerwenyja. Z Brodów donoszą, że wczoraj między godz. 4 a 5 popołudniu odebrały władze austryackie od rosyjskich na radziwiłowskim punkcie przechodnim, Czerwenyja, mordercę Oranżowej i Spinerówej przy ul. Kościuszki we Lwowie. Tak więc nareszcie obydny zbrodniarz dostanie się w ręce karzącej sprawiedliwości.

Kradzież planów mobilizacyjnych. W stanisławowskiej komendzie dywizyjnej, gdy cała załoga była na manewrach, dopuszczono się kradzieży planów mobilizacyjnych. Złoczyńcy dostali się do kancelaryi, gdzie plany były schowane, wybiwszy do niej dziurę ze strychu przez sufit. Także w skrzyni wybili otwór, którym wyjęli potrzebne im papiery i kilkaset złr. złożonej tam gotówki. Kradzież ta budzi w Stanisławowie senzacyę i jest dowodem, że dwa mocarstwa mogą utrzymywać entente cordiale i okradać się równocześnie.

Tępienie szczurów. Ponieważ udowodniono, że szczury są głównemi roznosicielami dżumy, jak i innych chorób zaraźliwych, postanowiono w kilku krajach przedsięwziąć racyonalne tępienie szczurów. Początek zrobiono w Kopenhadze. Na wniosek radcy sądowego Emila Zuschlaga z Kopenhagi ustanowiono nagrody za tępienie szczurów. Pierwsza próba, dokonana w tem mieście, wykazała 100.000 wytępionych szczurów. Również i w Szwecyi system nagród dał względnie bardzo dobre wyniki. Wytępiono w Sztokholmie 250.000 szczurów, w Goteborgu 90.000 w Malmö 50,000 w innych miastach łącznie 60,000. Anglia i Niemcy nie zastosowały dotychczas systemu nagród, to też pogrom szczurów w tych krajach nie dał dotychczas wydatniejszych rezultatów. Szczury wyrządzają corocznie olbrzymie szkody w gospodarstwie wiejskiem, niszczą one i zżerają również jaja i młode śpiewających ptaków, żywiących się owadami. Nachodzą nietylko spiżarnie i mieszkania, lecz nagabują nawet śpiące dzieci. Daleko jednak ważniejsze od tego wszystkiego jest niebezpieczeństwo zarazy, na którą narażają szczury tak ludzi, jak i zwierzęta domowe. One to głównie szerzą dżumę. Dlatego też w krajach, gdzie szczury wędrowne najbardziej są rozpowszechnione, mianowicie w Chinach, Indyach, Afganistanie i Persyi pojawia się bezustannie ta straszliwa choroba. Wrażliwość szczurów na dżumę jest bardzo wielka, a objawy choroby są takie same, jak u ludzi. Lecz od wpływu szczurów nie uchronią żadne hygieniczne zarządzenia, zawodzi nawet zupełnie szczelne odosobnienie się od nich, ponieważ zwierzęta te wśród ciemności nocy i przy pomocy podziemnych swych chodników przyczyniają się do rozwleczenia choroby. Indowie i Chińczycy wiedzą z doświadczenia, że dżuma rozszerza się w miarę gromadnych wędrówek szczurów. Również zarazę pysków i racic wśród bydła wywołują i szerzą najczęściej szczury. Wobec niesłychanej łatwości rozmnażania się, szczury stanowią jednę z najcięższych plag człowieka, który powinien nie szczędzić wszelkich możliwych środków i sposobów dla ochrony przed tym groźnym nieprzyjacielem.

Z Podgórza.

Zbiegło dwóch chłopców z domu pod nr 30 przy ul. Wielickiej dnia 14 bm. o godzinie 7 wieczorem, zabrawszy rodzicom 24 koron. Obiecujący chłopcy są synami motorowego tramwaju krakowskiego Łyska Starszy, imieniem Tomasz, liczy lat 11, młodszy zaś, Franciszek, lat 10. Ubrani byli w szare, codzienne ubranie i w brązowe kapelusze; włosy mają blond. — Ktoby wiedział o ich pobycie zechce donieść rodzicom (Podgórze, ul. Wielicka l. 30) lub naszej redakcyi.

Wyszedł jak Zabłocki na mydle. Edward Cichecki, ten co zawsze pod „jeleniem" stoi, otrzymał od fabrykanta mydło, p. Henryka Grabera, mały kawałeczek mydła do umycia się. Cichocki sądząc, że p. Graber nie mógł przecież wiedzieć ile on mydła potrzebuje celem przyprowadzenia swego ciała do zupełnej czystości, zabrał nadto kawałek, ważący 1 klg. Z mydłem udał się naturalnie w kierunku Wisły, lecz po drodze przyaresztowano go. Biednemu to zawsze wiatr w oczy wieje!

Ze strapienia. Paweł Jałocha przyszedł w towarzystwie żony i kumotra do winiarni p. Walda „pod Czarnym Orłem", aby strapienie przedewszystkiem przy kieliszku omówić, a zarazem zapić. Gdy się porządnie pocieszył, wyszedł z winiarni, lecz wkrótce powrócił i uderzył w twarz syna właściciela. P. Wald przybiegł synowi z pomocą, lecz Jałocha rozłoszczony przerwał p. Waldowi złoty łańcuszek i wypadł z lokalu. Odprowadzony na policyę spokojnie przespał szesnaście godzin.

Przełom w Austro-Węgrzech.

Budapeszt, 20 września. Kossuth ostrzega naród w „Egyetertes" przed **nierozważnymi krokami,** tembardziej, że sama logika uczy, że naród zwycięży musi.

Budapeszt, 20 września. Sejm węgierski zbiera się 24 b. m.

Budapeszt, 20 września. W sobotę demonstrowali studenci na grobie Kossutha. Udział publiczności w pochodzie był ogromny. Spalono rozkaz cesarski.

Hr. Khuen kręci.

Wiedeń, 20 września. W rozmowie z pewnym wiedeńskim dziennikarzem hr. Khuen twierdził, że rozkaz cesarza nie niesłusznie wywołał zaniepokojenie. Cesarz uda się niebawem znowu do Pesztu. (Burza, jaką wywołał wiadomy rozkaz, skłania już wiedeńską Hofpartei do odwrotu. Zwykły to system austryacki! Nie ulega wątpliwości, że **król wyda niebawem manifest do Węgrów, w którym im przyzna wszystkie wojskowe koncesye, prócz węgierskiego języka w komendzie.** Węgrzy otrzymają wszystko, czego sobie życzą, prócz języka, a ten z natury rzeczy sam przez się wejdzie w życie...

Chcąc zażegnać przesilenie węgierskie, król będzie musiał stosownym manifestem naród ułagodzić. Na zasadzie tego manifestu uciszy się opozycya, utworzy się gabinet.

Jak niepotrzebnym, jak błędnym polityczne był rozkaz wojskowy, wynika jasno z tego przedstawienia!)

Telefonem i Telegrafem.

Macedonia w płomieniach.

Konstantynopol, 20 września. W sandżaku Serres toczą się od dni kilku zacięte walki z powstańcami. Koło Preschowo bandy serbskie usiłowały przedrzeć się przez granicę turecko-serbską, zostały jednak odparte.

Doniesienia konsulów tureckich wspominają tylko o stratach nieprzyjacielkich, zamilczając własne, to też absolutnie nie można im wierzyć.

Konstantynopol, 20 września. Rosyjski ambasador Sinowjew, omawiał na wczorajszej audyencyi u sułtana ruch macedoński, polecając przedewszystkiem zapobieganie podobnym okrucieństwom, jakie się wydarzyły w Kruszewie i w Kirkilisse. Sułtan wyraził swe zadowolenie ze stanowiska, jakie zajęły mocarstwa.

Wilhelm II. w Wiedniu.

Wiedeń, 20 września. Cesarz Wilhelm wysłuchał dziś przed południem nabożeństwa, w protestanckim kościele wyznania augsburskiego.

Wiedeń, 20 września. Cesarz Wilhelm złożył dziś o trzy kwadranse na 12 dłuższą wizytę hr. Gołuchowskiemu, poczem wraz z cesarzem udał się do arcyksiężnej Maryi Józefy na śniadanie. O godz. 6 odbył się w Schönbrunie obiad, po nim w zamkowym teatrze przedstawienie, a o 10 odjechał cesarz do Gdańska na odsłonięcie pomnika swego dziada Wilhelma I.

Car ominie Wiedeń!

Wiedeń, 20 września. Car przyjedzie do Austryi tylko do Neuberg, aby zapolować na gemzy i złoży następnie wizytę cesarzowi austryackiemu **w Schönbrunie, nie dojeżdżając wcale do Wiednia.** (Czy z obawy??)

Przybory do szycia i haftu, Wełny, Bawełny, Włóczki, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy wełniane i bawełniane poleca STEFAN PORĘBSKI i Ska, ul. GRODZKA l. 2. W niedziele i święta zamknięte. 201

Para
wałachów
cugowych,

chodzących także w orce miary 16¹, w latach do 9, maści kary i siwy, tanio są do sprzedania do 22 września br. Wiadom. w dziale ins. „Nowin“, św. Jana 30.

LUSTRO

ze stolikiem do kart, klatka na papugę, elegancka na kanarki oraz kilka palm do sprzedania zaraz przy ulicy Krowoderskiej Nr. 19 parter na prawo (350-1-2)

Praktykantka sklepowa

(349-2-3) znajdzie zaraz zajęcie w tutejszym magazynie konfekcyi. Pierwszeństwo mają panienki z poprzednią praktyką sklepową. Zgłoszenia w Admin. „Nowin“ św. Jana 30.

Oryginalna SINGERA maszyna do szycia, oraz elegancki nowy, ceratową gumą wybity, na nikl. resorach wózek dziec. jest tanio do sprzedania ul. Zygmuntowska 3, I. p. oficyna na ganku. (346-3-3)

Akwizytorów ubezpieczeń życiowych

przyjmie Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Pierwszeństwo otrzymują osoby, które zawód akwizytorstwa wykonywać zechcą w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. Uwzględniane będą także oferty zawodowych akwizytorów podróżujących po prowincyi, jak niemniej i osób, które pozyskiwaniem ubezpieczeń życiowych pragną zajmować się przygodnie. Oferty pisemne z dołączeniem świadectw dotychczasowego zajęcia wnosić należy pod adresem Dyrekcyi Towarzystwa: Kraków, ulica Basztowa l. 8. (345-2-3)

Rutynowany (343-3-3)
BUCHALTER

i korespondent władający językiem polskim, niemieckim, czeskim i francuskim poszukuje jakiejbądź posady. Wiadomość pod C. D. 100 Dział inser., ul. św. Jana 30.

MAGAZYN KATOLICKI
„MARIE“
konfekcyi dziecięcej dla dziewcząt i chłopców
ul. Sławkowska 12, I. p.

vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej 284 Dobrzyńskiej. 77-300

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach. Wiadomość w Admin. działu inserat. „Nowin“, ul. św. Jana l. 30. (298-56-300)

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16. Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32. Ceny najniższe, bo od 35 zł. trumny metalowe, a od 15 zł. trumny dębowe. (291-38-150)

½ kg. cukrów
deserowych w pudełku
2 Kor.

poleca Fabryka wyrobów cukierniczych pod firmą
JÓZEF SIERMONTOWSKI
Kraków, Bracka 7, Telef. 498.

Po tanich cenach poleca
J. KRZYSZKOWSKI
w Krakowie, Rynek gł. l. 26 (róg ul. Wiślnej)

na suknie damskie najmodniejsze i gustowne **materye wełniane czarne i kolorowe** oraz najrozmaitsze Flanele i Barchany kolorowe, nadto Pledy, Chustki, **Echarpki wełniane**, Pończochy, Skarpetki, Chustki do nosa, **Ręczniki**, Chifony, Dymki białe i wiele innych artykułów towarów bławatnych. (341-4-10)

STRUNY do SKRZYPIEC

i wszelkie przybory do tychże. Karty do gry, Szachy, Domina, Grzebienie, Zabawki, **Mydła** toaletowe, Fajki, Cygarniczki bursztynowe, Brzytwy, Scyzoryki, Nożyczki, Szczotki do zębów, do wąsów, do paznokci i t. d. Przybory do robienia kwiatów, Liście do wieńców, Palmy zasuszane, Portmonetki, Odol, Paciorki do haftu, Tutki cygaretowe i mnóstwo innych artykułów po bardzo niskich cenach poleca (337-5-12)
H. KRETSCHMER, Kraków
Rynek główny L. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

!DRUGI NAKŁAD!
NOWENNA do N. P. Różańcowej

(z obrazkiem) oraz sposób odmawiania Różańca św. według metody św. Dominika. Dla Bractw Różańcowych szczególniej się poleca. Cena egzemplarza 24 h. Do nabycia w specyalnym handlu artykułów treści religijnej **Kazimierza Zajączkowskiego** w Krakowie, plac Maryacki l. 6. (292-33-300)

SCHAMPOOING PETROLE
296 28-3000
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

MAGAZYN NOWOŚCI
ANASTAZEGO FRONCZA

poleca w wielkim wyborze najtaniej przybory do krawieczyzny, szycia i haftu, Woalki, Rękawiczki, Paski, Boa, Rysze, Parasole, Przybory toaletowe itp. Kufry, Torby, Necesery, Wyroby skórkowe, Szczotki, Grzebienie, Perfumerye, Wody kolońskie, Mydła.
Kraków ul. Floryańska l. 17. 288 84-300

Rządowo uprawniona
FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabią pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: litową, bromową, jodową, żelazista, kwaśną, oraz wody **lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 182 32-100

Zeszyty szkolne, atramenty, ołówki, pióra, rączki, teczki i paski na książki, rajsefedry, rajsbrety, bloki rysunkowe, gumy, tusze, węgle polecają po bardzo niskich cenach (197-13-150)
wszelkie przybory szkolne dla szkół miejsk., wydział. i średn.
Janeczek i Woyciechowski
SKŁAD PAPIERU
w Krakowie, Rynek gł. 8, naprz. kośc. ś. Wojciecha.
Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne drukowane i litograf.

Największy
Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny w Krakowie, (281-60-300) **posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.** Główny skład ul. św. Tomasza. L. 4., tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — **Filia** przy ul. **Kopernika L. 6.** Zakład urządza pogrzeby od najskromn. do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.** Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięczn.

MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska l. 13,
poleca (169-11-150)
Bieliznę męską ze słynną marką Lwa.

Proszę czytać!

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem moją Szan. Klientelę, że wskutek korzystnego układu dostawy benzyny mogę obecnie ceny czyszczenia garderoby damskiej i męskiej znacznie taniej ustanowić.

Filia moja w Krakowie
przy ulicy Szewskiej l. 19,

przyjmować już będzie zamówienia po nowej taryfie począwszy od 1 października b. r. (347-2-)

Pierwszy berneński zakład czyszczenia i farbowania **R. Tschörnera**

Materye wełniane
Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca
Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1.

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. W niedziele i święta sklep zamknięty.
Ceny niskie, stałe.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności
NOWO OTWARTY MAGAZYN
porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 286 48-300

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (290-27-150)
P. GUZIKOWSKI
Grzegórzki 41, telef. 336.



L. TOMASZKIEWICZ
optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (65-36-150)

KEFIR

napój dyetyczno-leczniczy polecany przez Tow. lekarskie Krakowskie **Kraków, Bracka 17.** (275-10-)

Realność

przy ulicy Długiej, względnie plac pod budowę wraz z ogrodem razem około 450 sążni kwadratowych, nadający się bądź to pod budowę obszerniejszej kamienicy lub też zakładu przemysłowego jest z wolnej ręki tanio do sprzedania (jeden sążeń kwadratowy około 34 złr. aw.). Bliższej wiadomości udzieli kancelarya adwokacka Dr. Romana Ławrowskiego i Dra Karola Flacha, Grodzka 3. (174-14-)

Posadzki
dębowe deszczułkowe **ta** flowe, utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie ul. Długa 19. (215-12-12)

„KAWA ZDROWIA“

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, zastępuje w **zupełności** zwykłą kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska. Kilogram kosztuje tylko 70 ct. (61-13-) Wszędzie do nabycia.
Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.

Ostrzeżenie!
Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są afraszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!
(327-4-20)

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u
ZYGMUNTA CHILLI
Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

W Zakładzie gimnastycznym
JADWIGI MAYÓWNY

kursa gimnastyki zdrowotnej dla dzieci, chłopców i panienek prowadzone będą przez uczenicę Instytutu Centralnego **Fröken Ekelöff ze Stockholmu.** — Leczenie ortopedyczne jak lat ubiegłych pod kierunkiem lekarskim **prof. dr. Kadera.** — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między g. 10–12 i 3—5 przy ul. św. Tomasza 18. II p. nad magazynem Wnego Froncza. (309-4-8)

JÓZEF BIALIK
W KRAKOWIE,
UL. FLORYAŃSKA 51. SZPITALNA 17. TEL. L. 502.
FABRYKA (264-3-)
WYROBÓW MASARSKICH I SKŁAD WĘDLIN
POLECA WĘDLINY WSZELKIEGO RODZAJU JAKO TO: SZYNKI, ROLADY, POLĘDWICE PIECZONE I WĘDZ. KIEŁBASY POLĘDW., KRAJANE I SIEKANE, SŁONINĘ BIAŁĄ I WĘDZ., ORAZ SMALEC POLSKI W WIĘKSZYM ZAPASIE

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane
BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH
emer. rotmistrza

A. Kornbergera w Krakowie, ul. Karmelicka l. 24 udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej**, i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy** oraz **Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Szczepański. Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510.